

Gabriel BRZEŃK

BAJKALSKA SZKOŁA BENEDYKTA DYBOWSKIEGO

Syberia jest tą częścią Azji, w poznanie której Polacy wnieśli ogromne zasługi, chociaż okupili je krwią i wielkimi cierpieniami.

Najwięcej ofiar, bo co najmniej 60 tysięcy, pochłonęło powstanie styczniowe 1863 roku. Z tą falą zesłańców przybył na Syberię najżywoniejszy i twórczy element narodu polskiego, odznaczający się żarliwym patriotyzmem, energią, odwagą i przedsiębiorczością. Chociaż byli to ludzie z różnych środowisk i o różnym stopniu wykształcenia, to jednak łączyła ich tragedia narodowa, wspólna idea walki z caratem i wspólna niedola na obczyźnie.

Wśród polskich zesłańców z 1863 roku, których bardzo liczna grupa została skierowana w okolice Irkucka i do kopalń nerczyńskich w Zabajkalskim Kraju, największe zainteresowanie wzbudziła dzika, pełna uroku i majestatu przyroda najgłębszego w świecie Jeziora Bajkalskiego, przez które pędzono ich pochód. Z poznaniem tajemnic tego „świętego morza”, bo tak przybrzeźni Buriaci i Tunguzi nazywali swój ukochany Bajkał, są na zawsze związane nazwiska polskich zesłańców, będących zarazem badaczami Bajkału: Benedykta Dybowskiego, Wiktora Godlewskiego, Aleksandra Czekanowskiego, Jana Czerskiego, Alfonsa Parvexa, Władysława Księżopolskiego, Feliksa Zienkowicza, Stanisława Wrońskiego i kilku innych.

Ludzie ci ujęci urokiem swego duchowego i naukowego przywódcy – Benedykta Dybowskiego, jego szlachetnością, patriotyzmem i głębokim umiłowaniem przyrody, pomimo nader ciężkich warunków życia zesłańczego, potrafili wykrzesać z siebie tyle energii i zapału, że ofiarnie dopomagali mu w pracy naukowej, a swoimi osiągnięciami naukowymi wzbudzili podziw i cześć dla narodu polskiego.

Najzaszczytniejsze miejsce w historii badań Bajkału zajmuje wspomniany wielki uczoney, lekarz, a zarazem zoolog, zoogeograf, antropolog, etnograf i społecznik, Benedykt Dybowski (1833–1930). W okresie 1862 do lutego 1864 roku był profesorem – adiunktem warszawskiej Szkoły Głównej, a zarazem bliskim współpracownikiem powstańczego Rządu Narodowego za dyktatury Traugutta. W jego Zakładzie Zoologii odbywały się posiedzenia Rządu Narodowego, a on

sam ubezpieczał je obserwacją gmachu i najbliższego terenu. Był komisarzem powstania na Litwę i Białoruś, wyjeżdżał też z ramienia Rządu Narodowego do Pragi, aby zorganizować ucieczkę z więzienia dyktatorowi Langiewiczowi. Wskutek zdrady współpracownika został w lutym 1864 roku aresztowany i po kilkumiesięcznej męczarni na Pawiaku i w Cytadeli skazany najpierw na 15 lat, a potem, dzięki interwencji osób wpływowych, na 12 lat ciężkich robót w kopalniach Nerczyńska w Zabajkalskim Kraju. Pieszy pochód jego grupy na Sybir trwał około 7 miesięcy.

Pierwsze dwa lata spędził w wiosce Siwakowej i Darasuniu, gdzie był organizatorem zakładu leczniczego i gdzie wraz z wiernym mu towarzyszem niedoli — rolnikiem spod Ostrowi Mazowieckiej i utalentowanym obserwatorem przyrody, Wiktorem Godlewskim, zamiast pograżać się w rozpacz, podjął się już tutaj badania fauny ryb i ptaków, wykazując, że fauna Syberii jest zgoła odmienna od fauny europejskiej. Równocześnie leczył bezpłatnie swoich towarzyszy niedoli i rodziny urzędników carskich, czym pozyskał ogólną sympatię i wdzięczność. W 1867 roku, dzięki pomocy Syberyjskiego Oddziału Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego oraz wstawiennictwu wdzięcznych mu pacjentów, uzyskał zezwolenie na przeniesienie się z trzema przyjaciółmi, będącymi amatorami przyrodoznawstwa, a mianowicie z Wiktorem Godlewskim, Alfonsem Parvexem i Władysławem Książopolskim, do wsi Kułtuk, leżącej na południowo-wschodnim brzegu Bajkału.

Niepokoili Dybowskiego informacje rosyjskiego badacza Bajkału, Niemca, Gustawa Raddego, który napisał, że Bajkał, pomimo ogromnej obfitości ryb, jest nader ubogi w faunę denną bezkręgowców oraz w zooplankton. Dybowski nie mógł się z tą tezą pogodzić i zakładał istnienie w jeziorze bogactwa bezkręgowców, skoro w ogromnych skupiskach żyją w nim ryby, żywiące się przecież prawie wyłącznie planktonem i mezofauną denną. Postanowił więc za wszelką cenę przeprowadzić rewizję tego zupełnie mylnego, jego zdaniem, poglądu Raddego.

Zanim przystąpili do badań Bajkału, Dybowski wyjechał do Irkucka i przez 3 miesiące przygotowywał się naukowo w bibliotece Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego do podjęcia badań limnologicznych Bajkału, jakich dotychczas nikt w świecie nie prowadził. Nawiązał tam też kontakt z lekarzem, a zarazem botanikiem, zesłańcem dr. Józefem Łagowskim, który wypożyczył mu pewną sumę pieniędzy na zakup środków do badań. Poznał tam też bardzo wpływowego pułkownika Usolcewa, od którego uzyskał pismo do władz gminy Kułtuka, nakazujące udzielenie polskim zesłańcom pomocy w ważnych dla państwa badaniach wodnych.

W Kułtuku nasi badacze spotkali się z życzliwym przyjęciem przez miejscowych Buriatów, których legendy, mity i pieśni na temat strzeżonych przez Bajkał tajemnic podniecały ich zainteresowania naukowe. Tubylcy oddawali temu jezioru cześć boską, traktując je jako siedlisko bóstw i gniewali się, gdy ktoś nazywał Bajkał jeziorem, a nie „świętym morzem”.

Pracami przygotowawczymi do badań kierował Godlewski, który w miej-

scowej kuźni skonstruował bardzo pomysłowy aparat do pobierania fauny dennej z głębokości nawet kilkuset metrów, wykonał też różne sieci i dragi do pobierania fauny przybrzeżnej i planktonowej. Książepolski pełnił funkcje meteorologa, gospodarza i kucharza, a Parvex — ornitologa i obserwatora oryginalnych zjawisk na jeziorze. W okresach wiosenno-letnich dołączało się do nich kilku innych zesłańców, spośród których malarze Feliks Zienkowicz i Stanisław Wroński dopomagali Dybowskiemu w segregowaniu zbiorów i wykonali piękne rysunki kielży i ryb do jego naukowych publikacji. Z powodu częstych i niespodzianych wiatrów, przedzierających się przez szczeliny górskie, i bardzo wysokich fal w lecie, nasi badacze mogli prowadzić swe studia głównie podczas zimy, wykuwając w lodzie o co najmniej 1-metrowej grubości, podczas siedmioletnich badań, około 200 przerębli. Wykonywał je zwykle Godlewski. Do połowy fauny dennej z kilkusetmetrowej głębokości za pomocą drag i sieci nasi badacze uprzedli z konopi około 3000 metrów liny i kilka tysięcy metrów cieńszego szpagatu.

Nie zrażając się surowością klimatu, brakiem wzorcowych opracowań, odpowiedniego szkła i odczynników, w świadomości całkowitego osamotnienia, zdani na własne tylko siły i pomysłowość, nie mając innej zachęty jak tylko miłość wiedzy i pragnienie, chociaż tym sposobem, przysłużenia się swojej ukochanej Ojczyźnie, przystąpili w styczniu 1868 roku do epokowych, przez z górą 7 lat trwających (1868–1873 i 1875–1877) badań przyrody „świętego morza”. Skleciwszy sobie na sankach domek, a raczej szałas, mający im służyć jako mieszkanie i laboratorium zarazem, badacze borykając się z zamiecią, wichrem i srogim 40-stopniowym syberyjskim mrozem, przystąpili do systematycznych połowów spod lodu fauny śródzieziornej i głębinowej przy zastosowaniu różnego typu sieci, przynęt, sond, drag i chwytaczy mułu, skonstruowanych własnoręcznie i własnym pomysłem. Dybowski w swych wspomnieniach pisze: „przez kilka tygodni przebywaliśmy na lodzie jeziora bez namiotu, nocowaliśmy ścieląc postanie na powierzchni śniegów i lodów. Wracaliśmy do Kułtuka z obrzękłymi twarzami, z popękkanymi ustami i z czerwonymi oczami, ale zadanie, jakie sobie postawiliśmy, zostało wykonane”.

Nadludzki wysiłek naszych badaczy został wynagrodzony nieoczekiwanymi wprost rezultatami. Bezdenna toń „morza świętego” im pierwszym otworzyła swoje tajemnicze skarby, ujawniając na kilkusetmetrowej głębokości dna bardzo obfity i odrębny świat zwierzęcy. Było wśród niego kilkaset nieznanych w nauce gatunków zwierząt, zwłaszcza spośród kielży i ryb. O różnorodności oraz odrębności fauny Bajkału świadczy chociażby fakt, że samych tylko kielży głębinowych, których znano dotąd tylko 5 gatunków, Dybowski odkrył aż 116 gatunków, w czym 110 nowych dla wiedzy, a spośród ryb bajkalskich, których opisał 30 gatunków i podgatunków, 10 okazało się być nowymi nie tylko dla wiedzy, ale nawet endemicznymi. Również fauna ptaków, przysyłana przez Dybowskiego do Warszawskiego Gabinetu Zoologicznego, analizowana przez jego kustosza, Władysława Taczanowskiego, zawierała około

60% form nowych dla Syberii, a wśród nich kilkadziesiąt nowych dla nauki gatunków i co najmniej kilkanaście endemitów.

Badania Dybowskiego i Godlewskiego, chociaż były prowadzone przed przeszło 130 laty, zadziwiają jednak swoją nowoczesnością. Miały one charakter wybitnie limnologiczny, gdyż obejmowały obserwacje meteorologiczne, topografię, batymetrię, ukształtowanie dna, termikę, hydrochemię i przezroczystość wody, okres i formy zlodzenia, wahania poziomu wody w jeziorze, falowanie, prądy, a więc wszystkie zasadnicze parametry, jakimi zajmuje się dzisiejsza limnologia. Badania Dybowskiego i Taczanowskiego wysunęły też tezę o całkowitej odrębności fauny Syberii od fauny europejskiej, a także o odrębności fauny Bajkału od faun innych jezior wschodniej Azji.

W związku z badaniami Dybowskiego pozostają też studia geologiczne i zoologiczne dwu znakomitych zesańców, którymi Dybowski się opiekował. Pierwszym był niedokończony medyk i znakomity geolog Aleksander Czekanowski (1833–1876) – badacz geologii misy Bajkału, otaczających go gór i wyspy Olchon, autor teorii, że Bajkał jest słodkowodną pozostałością z okresu jurajskiego. Odbił on ponadto trzy niezwykle śmiałe wyprawy na wielką wyżynę syberyjską dolinami trzech wielkich rzek północnych aż do Oceanu Lodowatego. Udokumentował swe badania licznymi mapami i zbiorami paleontologicznymi i entomologicznymi. Drugim niezwykle utalentowanym geologiem i anatomem porównawczym był uczeń Dybowskiego i Czekanowskiego, samouk, Jan Czernski (1845–1892), badacz geologii misy Bajkału i jego górskiego otoczenia, gór Tunkińskich i Kitojskich, autor teorii, że Bajkał jest rozszerzonym korytem rzeki Angary Dolnej i Angary Górnej i że tylko w epoce dosylurskiej był połączony z morzem, a później stał się jeziorem słodkowodnym. Odtworzył on historię czwartorzędu na Syberii i rozwoju jego fauny.

Ponadto badaczy bajkalskich odwiedzali z Irkucka i nieśli im pomoc inni zesańcy: chirurg-botanik Józef Łagowski, chemicy Mikołaj Hartung i Paweł Ekert, właściciel hotelu Henryk Wohl, archeolog Syberii Mikołaj Witkowski, śpiewak Leon Dąbrowski, budowniczy łodzi badawczej „Nadzieja” Michał Jankowski, artysta-stolarz Ignacy Eichmiller. Stanowią oni godne uzupełnienie bajkalskiej szkoły Benedykta Dybowskiego.

Nie znamy w drugiej połowie XIX wieku na całym świecie drugiego, równie płodnego, naukowo-terenowego ośrodka badawczego, jakim był zespół bajkalski Benedykta Dybowskiego, zwłaszcza jeśli uwzględnimy, że tworzyli go nie wolni ludzie, lecz zesańcy, do niedawna katorżnicy, w na wespół dzikim wówczas terenie, bez żadnej pomocy finansowej rządu, kierowani jedynie miłością Ojczyzny, tęsknotą za nią i pragnieniem przysporzenia jej tym sposobem chwały. Badaniami swoimi zapoczątkowali studia nad tajemniczą do dnia dzisiejszego genezą Bajkału i jego otoczenia, nad jego fauną i florą, właściwościami limnologicznymi, które do dziś są niewyczerpanym tematem badań „świętego morza” – Bajkału.